

zna Rzeczpospolita wspomagała dawniej hojną dłoń Watykan, teraz musi on dbać o siebie, musi sam pamiętać o potrzebach duchowieństwa i fundacji religijnych, zdanych na łaskę wiernych. Póki mówiono tylko o oszczędnościach, zaprowadzonych w etacie dworskim, o zmniejszeniu gwardii szlacheckiej, łączeniu urzędów i uszczuplaniu pensji, reformy te nie budziły obaw, przemawiały raczej za zmysłem praktycznym obecnej administracji papieżkiej. Teraz zaczyna z poza tych wieści przeziierać widmo konieczności. Watykan wzywa się powołać do dawnego przepychu, w który ustroiły go wieki dawniejsze; Watykan liczy się z każdym groszem, bo zmusza go do tego potrzeba, bo poczyna prakować funduszy na cele niezbędne, związane z dobrem Kościoła i jego zarządkiem. Stan taki nie jest prawidłowy. Nazwać go nawet można wprost szkodliwym dla interesów katolicyzmu, jeżeli się zważy, że Watykan jest przecież głową i duszą całego świata, że tam jednoczą się interesy duchowe milionowych rzesz wiernych, powiązanych z papieżem tysiącami idei i węzłów.

Chęć zaradzenia ziemi rozbudza się coraz silniej, wywołana jednym z ostatnich faktów, że Stolica papieżka nie posiada obecnie dostatecznych funduszy na utworzenie nowych a koniecznych delegatur apostolskich, o które proszą naprosto wierni, oddać od świata cywilizowanego, pozostawieni na łaskę losów.

Tak wyglądają w rzeczywistości stosunki finansowe Stolicy Apostolskiej. Tem większy obowiązek ciąży na katolikach całego świata, aby Ojcu św. dostarczyć środków niezbędnych do dalszego rozwoju Kościoła.

Niebywały strejk polityczny.

Ciekawe stosunki panują obecnie na Węgrzech. Rząd zamianował nowe ministerstwo, którego atoli przedstawiciele kraju (parlament węgierski) nie uznali i wyrazili mu swoje niezadowolenie. Nie dość na tem, bo na ostatnim posiedzeniu przed zamknięciem przyjął parlament węgierski uchwałę, wzywającą naród węgierski, aby nieprawemu rządowi odmówił podatków i rekrutów.

Co się wobec tego dzieje? — Nowe ministerstwo węgierskie, pod naczelnictwem jen. Fejervaryego, zamiast ustąpić ze stanowiska, — podjęło walkę z całym narodem. Fejervary wydał rozporządzenie, że uchwała parlamentu węgierskiego jest nieważna i zaważył wszystkie zarządy miast i gmin, do ściągania podatków od ludności i prowadzenia list rekrutów.

Rozporządzenie to dołato oliwy do ognia. Przeciwnicy rządu nie próżniając, zwołali w ostatnich dniach zebranie, na którym postanowiono wydać ponowną odezwę, wzywającą naród węgierski do zwalczania rządu wszelkimi środkami, a przede wszystkim do zaniechania dobrowolnego płacenia podatków i dobrowolnego spełniania obowiązków wojskowych. Jeden z przywódców opozycji (przeciwników rządu), hr. Zichy oświadczył, iż złoży milion koron dla tych urzędników, których rząd wywali ze służby za niezrozumienie podatków państwowych. Baron Wesseleyi przyrzekł wypłacić wszystkim urzędnikom, pozbawionym służby w swoim okręgu pensje z własnej kieszeni.

Wobec tego niebywałego strejku całego narodu musiała chyba stanąć cała maszyna państwowa. Jedyne lekarstwem byłoby to, żeby zniechędźony rząd ustąpił, a w jego miejsce zamianowano nowy z pomiędzy członków opozycji (przeciwników obecnego rządu). Ponieważ atoli takie ministerstwo zażądałoby z pewnością zaprowadzenia języka węgierskiego w armii, na co zdawny centralny rząd zgodzić się nie chce, przeto choroba jest nieuleczalna. O tem, aby wzburzone umysły się uspokoiły, ani mowy nie ma. Słowem, położenie jest bez wyjścia.

Książę usiadł za stołem. Oficer zaś tak dalej rozmowę prowadził:

— Muszę panu wyznać, że do przyjemności poznania się z panem łączy się nieco samolubstwa. Podobno przyjdzie mi rok cały na Syberji spędzić. Pan zamtad powracasz i może mi taskawie udzielić raczyś kilka szczegółów o tym kraju, gdzie mam tak długi czas przepędzić, a który podobno w zbyt czarnych przedstawia kolorach.

Paleński nalał sobie herbaty, a zapaliwszy cygaro, odpowiedział:

— Przykro mi tak od razu odjąć panu wszelkie iluzje, ale jest to w całym znaczeniu tych wyrazów krajna rozpacz, tęsknota i trwoga.

— Nie może być jakto? do tego stopnia?

— Pewien francuski autor tak naszą ojczyznę odmalował: »W Rosji głód; w Polsce krew; w Syberji łyż: wszędzie zimno«. Ołóż Syberja wszystkie te cztery kłaki i sobie streczka: i krew, i głód, i łyż, a nade wszystko owo zimno przeraźliwe, które ani na chwilę nie folguje i do wsieckości pobudza; jedziesz ciągle pustynią, a gdy się przybliżysz do miejsca zamieszkałego, wnet za pustynią tęskniesz. Wszędzie widzisz tylko ludzi, którzy płaczą, cierpią lub przeklinają. Sami tylko więźniowie i stróże wię-

Niepoprawni.

Zdawałoby się, że dotychczasowe niepowodzenie Rosyan na polu walki powinno być już dawno ich nauczyć rozumu i przekonać, że nie pozostaje im nic innego, jak najszybciej zawrzeć pokój. Tymczasem daleko jeszcze od tego. Najwyższe koła, sam car nawet, trwają w tem mylnym przekonaniu, że jeszcze mogą szanse wojenne przechylić się na ich stronę. Najlepszym tego dowodem świeżo wymienione telegramy pomiędzy carem a jen. Liniewiczem.

Wiadomo, iż Liniewicz stanowczo się oświadczył przeciw zawarciu pokoju z Japonją, powołując się przytem na świadectwo swoich towarzyszyw broni, pomiędzy innymi także Kuropatkina, który widocznie zapomniał, jak mu Japończycy pod Mukdenem wygarbowali skórę. Na zapewnienia o możliwości zwycięstwa odpowiedział car następującym telegramem:

»Nie wątpij pan, iż wszystko możliwe się zrobiło i zrobi, celem zapewnienia pomyślnego skutku i ułatwienia panu trudnego zadania. Liczę z całym zaufaniem na pana i na moje bohaterkie (?) wojska, że w końcu z Bożą pomocą zdołają pokonać wszelkie przeciwności i poprowadzą dalszą walkę z dobrym skutkiem dla Rosyi«.

Liniewicz z wielką radością przyjął ten telegram i kazał go swemu wojsku ogłosić, dodając od siebie te słowa: »Bohaterkie (!) wojska rosyjskie! Szczęśliwy, że mogę wam tak taskawe słowa monarchy ogłosić, jestem przekonany, iż przy zbliżającej się robocie nie zawiedziecie carskiego zaufania«.

Po klęskach doznanych powinni Rosyanie być cokolwiek skromniejsi w pochlebnych słowach, bo tem im chyba do zwycięstwa nie pomogą. Japończykom w części może dla tego lepiej się powodzi, że mniej gadają, a więcej czynią.

Także rozmowa, jaką miał pełnomocnik rosyjski minister Witte przed odjazdem do Ameryki z pewnym dziennikarzem w Petersburgu, wskazuje na chwiejność zamiarów pokojowych ze strony Rosyi. Witte uchodził za gorącego zwolennika pokoju. Na uwagę owego korespondenta, że cały świat z radością przyjął wiadomość o mianowaniu go pełnomocnikiem do prowadzenia układów pokojowych, odpowiedział Witte temi słowy:

Car mianował mnie swoim nadzwyczajnym ambasadorem, dla przekonania się, czy możliwym jest wogóle zawarcie pokoju. Moje osobiste zdanie odgrywa tu podrzędną rolę. Otrzymałem od cara dokładne wskazówki, jak postępować, ale ostateczną decyzję wyda car sam. Chęć on pokoju, ale obawiam się, że Japończycy postawią warunki pokoju takie, iż przyjęcie ich będzie niemożliwym.

»Przyznaję się otwarcie — mówił Witte dalej — że należę do zwolenników pokoju i że już przed wojną popierałem akcję pokojową. Dla tego jestem pewny, że jeżeli złożę sprawozdanie, iż warunki japońskie są niemożliwe do przyjęcia, wówczas cały naród rosyjski pójdzie za moim zdaniem. Rosya wcale nie jest zniszczona! Objawiające się niepokoje są bardzo poważne, ale zagranica nie rozumie rzeczywistego stanu rzeczy u nas. Rosyi nie można mierzyć zwykłą miarą. Rosya jest wielką rodziną, która ma swoje wewnętrzne rozterki, dzielące jej członków, ale ten rozdział zniknie w chwili, gdy lud ujrzy w niebezpieczeństwie nienaruszalność swego państwa i swą przyszłość historyczną. Rosya przechodzi obecnie przez przesilenie, które objawia się ważnymi wypadkami i które wywołać może jeszcze wiele innych, ale przesilenie minie i Rosya będzie znowu jednym z najpotężniejszych mocarstw koncertu europejskiego«.

Tak przemawiał wysłannik cara, a inaczej mówić nie mógł, bo trudno mu było przyznać przed całym światem, że Rosya z powodu wewnętrznych buntów i rozruchów jest na razie zupełnie bezsilna wobec zewnętrznego przeciwnika. Zato pierwsze zdanie jego oświadczenia, w którym podsuwa Japończykom myśl stawiania zbyt ostrych warunków, wskazuje na to, że

zienni! Katy i ofiary! Oto Sybir i jego mieszkańcy! Nie pytaj o więcej szczegółów. Wprawdzie miałem osobiste zmartwienie, które na moje wrażenia oddziaływało! Może się panu ten kraj nie tak straszny wyda. Jakkolwiek bądź, serdecznie pana żałuję, że tam na rok cały jedziesz.

Zadumany oficer wnet otrząsł się z smutnych myśli i z młodzieńczym rzekł uśmiechem:

— Co tam się martwić! jeden rok tak prędko minie!

— Jeżeli za sobą nic nie zostawiasz, odrzekł z westchnieniem Paleński. W przeciwnym zaś razie miesiące wiecznością się zdają. Wybacz pan, jeżeli zbytnią ciekawością grzeszę! Racz mi powiedzieć, kłóredy tutaj przybyłeś i dokąd jedziesz? W tej pustyni żywsze budzi się zajęcie dla każdego towarzysza, którego przypadkiem spotkać można... Ale może zbyt śmiało stawiam pytania?

— I owszem: najprzód jadę do Tobolska, a dalej Bóg jeden i car wiedzą, gdzie mnie przeznaczą. Przybywam zaś wprost z Uglicza.

Paleński zadrgnął cały.

— Z Uglicza! odrzekł.

— To jest zatrzymałem się tam przez dni kilka, aby pożegnać przyjaciela. Pułk mój stoi w Moskwie.

w rosyjskich kołach rządowych wiele o zawarciu pokoju rozprawiają, ale mało kto weń wierzy.

Z Rosji.

Zjazd ziemców w Moskwie.

Mimo zakazu policji zjazd przedstawicieli ziemstw obradował dalej w pałacu księcia Dolgoruki'ego. Uczestnicy zjazdu, w liczbie 200, uchwalili rezolucję, w której oświadcza, iż projekt opracowany przez ministra Bułygina, a dotyczący utworzenia rodzaju parlamentu w Rosji (ale tylko z głosem doradczym) nie wystarcza. Zebrani domagają się utworzenia 2 izb prawodawczych, jak w innych państwach konstytucyjnych.

Podczas obrad śródowych zjawil się ponownie komisarz policji i chciał zamknąć posiedzenie. Książę Dolgoruki, właściciel pałacu, zaprotestował przeciw najściu jego domu przez policję, a marszałek zjazdu, hr. Heyden, oświadczył komisarzowi, iż mimo zakazu obrady toczyć się będą dalej. Komisarz widząc, iż nic nie wskóra, poprzestał na spisaniu nazwisk uczestników zjazdu.

Zamach na Pobiedonoscewa.

W środę wykonał w Moskwie ponowny zamach na prokuratora synodu Pobiedonoscewa, tego złego ducha Rosyi, przeciwnika nadania wolności obywatelskiej narodowi rosyjskiemu. Gdy Pobiedonoscew przybył na dworzec kolejowy, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i chciał strzelić z rewolweru. Towarzysz Pobiedonoscewa, który z nim jechał, przeszkodził jednakże wykonaniu zamachu, wyrwał mu rewolwer z ręki i oddał w ręce policji. Tylko przytomności umysłu towarzysza Pobiedonoscewa, którego nazwisko nie jest dotąd znane, zawdzięcza prokurator swe ocalenie. Pobiedonoscew udał się do gmachu synodu, poczem sam powrócił do Carskiego Sioła. Aresztowany liczy lat 28.

Dalsze zamachy.

W Helsingforsie, w Finlandyi, rzucono w środę po południu bombę na wice-gubernatora Finlandyi, Deutricha. Sprawca zamachu uciekł i nie udało się go pochwylić. Wice-gubernator ma poparzone ręce i nogi. Po zamachu przewieziono go do najbliższej stacyi policyjnej, w której skutkiem eksplozyi popękaly wszystkie okna.

W Teodozyi, na Krymie, podczas przeglądu wileńskiego pułku piechoty żołnierz Jusek Moczydlower, żyd, nabił karabin i dał 3 strzały do komendanta pułku, pułkownika Giercyka. Kule chybiły pułkownika, natomiast zabiły podoficera Tatarynowa i zraniły ciężko porucznika Drozina. Moczydlowera pochwycono i odstawiono do więzienia.

Wojna japońsko-rosyjska.

Na Sachalinie.

Gazety angielskie donoszą, iż Japończycy zajęli już cały Sachalin. Wszystkie większe oddziały rosyjskie poddały się, tylko mniejsze cofnęły się w głąb wyspy. Japoński komendant zawiadomił mieszkańców wyspy, że w imieniu swego cesarza obejmuje wyspę w posiadanie i utworzył rząd tymczasowy.

Koło Władywostoku.

Armia japońska wylądowała na północ od Władywostoku. Rosyanie, którzy się przygotowali na główny atak na prawym brzegu rzeki Tumen, są zupełnie zaskoczeni i nie mogą wstrzymać marszu tej armii japońskiej.

Co tam słyhać w świecie.

— Niemcy. W ubiegły poniedziałek odbyło się w Berlinie zebranie, na którym przemawiał znany wróg żydów hr. Pueckler. Przebieg zebrania był bar-

— Spędziłeś dni kilka w Ugliczu?

— Tak jest: Co więcej, spotkała mnie tam przygoda, która mi sprawiła niezatarte wrażenie i wrażenie, a odebrałem tam polecenie, którego w życiu nie zapomnę...

Książę pobląd, słuchając oficera, tenże atoli nie nie spostrzegł, zajęty swem opowiadaniem, które przerywał popijaniem herbaty.

— Jak to? przerwał drżącym głosem Paleński. Spotkała tam pana dziwna przygoda? Czybym nie mógł jej usłyszeć?

— Czemu nie? a nawet bodaj czy mi pan nie dopomożesz w wywiązaniu się z obietnicy.

— Słucham i czekam.

— Było to w wilią Bożego Narodzenia, a na dniu mego wyjazdu z Uglicza. Zanim rozpocząłem długą sybirską podróż, wpadłem do katedry, aby się polecić memu patronowi św. Mikołajowi. Zmówiwszy krótki pacierz, już wychodziłem z cerkwi, gdy mnie nagle ktoś zlekka trącił w ramię. Odwróciłem się szybko i, choćbym żył sto lat, nie zapomnę nigdy widoku, który mi się wtenczas przedstawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w końcu przyszło do bitwy. Gdy je-
 w powieści, żelaz. Pueckler lepiejby zro-
 w swęj wsi, odebrał mu przewo-
 było powodem wielkiego hałasu
 »Przez trybuny«, chrze-
 natomiast odzywali się: »niechaj da-
 ząd zamieszanie i ścisk okolo
 stał na trybunie, ale go ściągnięto
 Wielkiego hałasu przewodni-
 zebrał.
 »Anny: pod Essen spadające ka-
 2 górników polskich. Jeden został
 ekko ranny.
 Sprawa marokańska zajmuje do-
 i nowe sprawy im trudności.
 Hiszpania oświadczyła, że przed-
 obrad żądają, aby im przedłożono
 przedmiotem narad; żądanie to
 jest bardzo nie na rękę. Pomiedzy Francją
 nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do
 w Maroku mają być wprowadzone.
 niezadowolone wywołała w Francji wiado-
 że sultan marokański polecił pewnej spółce
 wykonanie robót portowych, chociaż spółka
 uczyniła tańszą ofertę i dawała lepszą gwa-
 do do wykonania robót.

Na sierpień i wrzesień

»Nowiny Raciborskie« na pocztę,
 wioskach, a także u naszych pp. agen-
 »Nowiny Raciborskie« na
 w miesiące tylko

67 fen.,

zyszeniem w dom 83 fen.

Redacy! abonujcie i rozszerzajcie
„Nowiny Raciborskie!”

Z bliska i z daleka.

Racibórz. Wczoraj przyaresztowano tu ślu-
 Beckera, ściganego listami gończemi przez
 bytomską za ciężką kradzież.
 Na rodzinę głodnych rodaków w Kró-
 wysłaliśmy dziś trzecią ratę w sumie 40,50
 wysłaliśmy dotychczas 118,60 mrk., jak
 »Nowin Racib.« pokwitowane. Dalsze
 chętnie przyjmujemy.
 Z okazji rozpoczętych żniw przypominamy
 w okolicach, gdzie kolei przechodzi kupki
 znoża wolno stawiać w odległości 38 me-
 od toru kolejowego. — Do zbierania kłosów na
 polu potrzeba pozwolenia właściciela, w prze-
 razie może narazić na karę.
 Zwracamy uwagę na ogłoszenie, dotyczące
 myślni parowego. Zgłoszenia przyjmuje
 »Nowin Raciborskich«.
 Czy pracodawcy wolno wypłacać żonie robo-
 Takim wypadkiem zajmował się niedawno pe-
 sad procederowy. Żona pewnego formiarza,
 w fabryce, przybyła jednego dnia do
 fabryki a skarżąc się, że chwilowo jest w
 nie ma co jeść z dziećmi, prosiła dyrekto-
 aby jej dał zaliczkę z zarobku jej męża. Dyre-
 ktor kazł jej wypłacić 15 marek zaliczki. Gdy w
 wypłaty dacia owe 15 marek odciągnął od za-
 formiarza, tenże złożył przeciwko temu pro-
 w końcu zaskarżył fabrykę. Mówił, że żonie
 upoważnienia do pobrania zaliczki. Formiarz
 proces fabryka musiała mu 15 mrk. wypła-
 żonie robotnika wolno tylko wtedy zarobek
 wypłacać, jeżeli tenże da na to swe upoważnie-
 przedtem porozumie się co do tego z pra-
 codawcą.
 Z Gliwiczyńskiego. Robotnik Adolf Proseke
 przy zatrudniony zrywaniem wiśni, spadł z drze-
 niefortunnie głowa na bruk, że rozbił sobie
 zmarł wkrótce potem.
 W Głogówku postrzelił 13 letni chłopiec
 L. igrając naładowanym rewolwerem, swego
 brata i zranił go dość ciężko. Kula utkwi-
 w plicach. Lekarze mają nadzieję utrzymania ran-
 nego przy życiu.
 Z Pszayńskiego. W Charkowie zmarło
 dziecko robotnika Mamoka na ścieżenie krę-
 gów.
 W Gliwicach toczył się w ubiegłym tygo-
 przed sądem przysięgłych proces o fałszowanie
 Oskarżeni byli: robotnik budowlany Fran-
 z Bytomia, czeladnik piekarski Woźny z Byto-
 Grychtol z żoną z Mikotowa i robotnik
 Brauer z Mikotowa. Oskarżenie zarzucało
 Woźnemu, że pieniądze podrabiali a
 oskarżonym, że podrabiane pieniądze puszcza-
 W warsztacie dla podrabiania pieniędzy znaj-
 w domu Grychtola, w chatupce drewnia-
 na poza miastem pod lasem stoi.
 domku tym gromadzili się rozmaite osoby
 Podczas wędrowek swoich zawitali tam
 Woźny z kilku innymi jeszcze we-
 jeden z nich przedstawił się jako Strączek,

a był to tensam Strączek, który przez liczne rozboje
 i rabunek niepokoił górnolaski obwód przemysłowy,
 aż ostatecznie złapany, na 15 lat domu karnego osą-
 dzony został, a jak późniejsze wiadomości doniosły,
 powiesił się w domu karnym w Raciborzu i marny ży-
 wot skończył.

W owym domku tedy wędrując pomagali Strączko-
 wi we fałszowaniu pieniędzy. Fabrykowano głównie
 fałszywe dwumarkówki, które oddawano innym oskar-
 żonym w celu puszczenia ich w obieg. Fałszywymi
 dwumarkówkami płacono głównie wieczorem, gdy
 przy zmroku odbiorca nie mógł zaraz fałszywości pie-
 niędzy spostrzedz.

Raz jednakże Woźny został przy takim placeniu
 przytrzymany. Policja przedsięwzięła rewizję w do-
 mu Grychtola i znalazła nietylko narzędzia do fabry-
 kowania pieniędzy, ale i cały magazyn rozmaitych rze-
 czy skradzionych.

Sąd przysięgłych skazał Woźnego na 2 lata wię-
 zienia, Grychtola na 3 lata więzienia, Brauera na 1 1/2
 roku więzienia; Frankowitza i Grychtola uwolnił, po-
 nieważ nie można było dowieść, że we fałszowaniu
 pieniędzy udział brali.

W Rudzie podczas muzyki weselnej przy-
 szło we wtorek późno wieczorem do poważnego
 zbiegowiska, w którym wzięło udział około 3000 osób.
 Wobec policji zajął tłum groźną postawę. Jeden z
 uczestników został szabłą raniony tak, że upadł; przy-
 puszczano, że został zabity, wskutek czego rozgory-
 czerli się jeszcze więcej spotęgowało. Dopiero po
 wielu trudach udało się tłum rozproszyć. Okaleczo-
 ny nie odniósł rany niebezpiecznej.

Z obwodu przemysłowego. O szkodach
 i nieszczęściach, spowodowanych poniedziałkową bu-
 rzą, donoszą następujące szczegóły. Nazwiska w Li-
 pinach w hucie cynku zabitych dwóch robotników są:
 Iwan Zajonkowski, Rusin z Galicyi i murarz Tomasz
 Szkoda z pod Częstochowy. Ciężko okaleczeni zo-
 stali blendziarz Kleofas Szolonek z Galicyi i murarz
 Hermann Floryan z Broszyc (powiatu prudnickiego).
 Poza tem 15 robotnic budowlanych odniosło tylko
 lżejsze rany. Nieszczęście byłoby o wiele większe,
 gdyby nie jeden dozorca, który spostrzegłszy nie-
 bezpieczeństwo, zawołał: Ratujcie się kto może! Mo-
 menty później zawałił się dach i runął nowy i stary
 mur, długości około 30 metrów.

Na Pniakach pod Król. Hutą wichura zerwał i
 zniszczyła dach na jednym domu.

W Zabrze i okolicy padał grad, a woda wezbra-
 ła i pozalewała piwnice i dolne mieszkania; w wielu
 miejscach musiano być do chlewa ratować. Grad
 powybijał wiele szyb a wichura pozrywała z licznych
 domostw dachy i powywracała drzewa liźne. Pewien
 12-letni chłopak został zabity przez walący się kawał
 budowli, a inny chłopak ciężko bardzo okaleczony w
 głowę.

W Gliwicach uderzył piorun kilkakrotnie w no-
 wy katolicki kościół, aż zepsuwszy iglicę magnesową,
 wyrwał w dachu dziurę, tak że woda do wnętrza się
 lała. W ogrodzie lazaretu garnizonowego wichura zro-
 biła wielkie spustoszenia. Na ul. Kłopotu zerwała wi-
 chura dach z nowobudowanego domu i rzuciła go
 na dwa pobliskie domy, które tak znacznie uszkodzo-
 ne zostały, że ich naprawić już nie można. Piorun
 uderzał w miasteczku bardzo często. Z ludzi szczęśliwie
 nikt tu życia nie utracił. — Dodać tu wypada, że je-
 dna z lip Sobieskiego, sadzona przez króla Sobieskie-
 go w przejeździe przez Gliwice pod Wiedeń, zna-
 cznie uszkodzona została. Najpotężniejsza gałąź tej li-
 py została zerwaną i rzuczoną na pobliski mur, który
 także uszkodzony został.

W Swibiu pod Gliwicami na polach dominial-
 nych piorun zabił orzącego parobka razem z dwoma
 koniami.

W Kozłowejgórze pod Radzionkowem zabił pio-
 run 23-letniego robotnika Floryana Flaka w chwili,
 gdy ten zamykał wejście na górę.

W Bytomiu i najbliższej okolicy, jakkolwiek bu-
 rza szalała straszliwie, nie ma większych nieszczęść,
 oprócz naturalnie licznie pozalewanych piwnic i p.
 szkód drobniejszych.

Nowinki.

Polowanie na maciejówki. W Bruckhausen w
 Westfalii, zatrzymał komisarz policyjny — jak pisze
 dortmundzki »Dziennik Polski« — przechodzącego
 ulicą p. Jana Wałęsę, gdyż nie podobała mu się »pół-
 nische Sokolmütze« (maciejówka), jaką p. Wałęsa miał
 na głowie.

Baczność przed odami! 45 dzieci zachorowało od
 razu w Birmingham pod Londynem, po spożyciu lod-
 dów, które na ulicach kupili od Włochów. Publiczność
 chciała wykonać sąd doraźny nad niesumiebnymi
 fabrykantami owych lodów.

Zamsta dziecka. Przykry bardzo wypadek wyda-
 rzył się w Koszutach pod Srodą. Pewien gospodarz
 nazwiskiem Talarczyk, ukarał cielesnie swego 9-letniego
 synka za krnąbrność i nieposłuszeństwo. Gdy poszedł
 w pole, ukarany chłopczyk, mszcząc się za otrzy-
 mane baty, podpalił ojcu stodołę. Mimo natychmiasto-
 wej pomocy spłonęły wszystkie zabudowania gospo-
 darczez domem mieszkalnym, inwentarzem, domowem
 ptactwem i całym zapasem paszy i żywności. I tak ma-

ły podpalacz naraził ojca na kilkanaście tysięcy marek
 straty, ponieważ nierozsądny gospodarz absolutnie nie
 miał zabezpieczonego. — Z postępków tego wyni-
 ka, że chłopiec ów jest nadzwyczaj mściwej natury.
 W takich wypadkach powinni rodzice pilnie uważać,
 by tej skłonności nie rozbudzać jeszcze, gdyż musi
 ona się podniecać stać przyczyną nieszczęścia takie-
 go dziecka, a jak powyższy wypadek wskazuje także
 — i rodziców.

Stracenie trucielek. W Poznaniu ściętą została w
 środe zrana gospodyni Pelagia Pawlakowa, skazana
 przez sąd przysięgłych na karę śmierci za otrucie swe-
 go męża. Przed śmiercią pojednała się jeszcze z Bo-
 glem.

Aresztowanie doktora. W Monachium, w Bawaryi,
 wywołało niemałe wrażenie przyaresztowanie dr. Rotha
 z Thalmessingu, pod zarzutem otrucia swej trzeciej
 żony.

Nowa plajta banku niemieckiego. Jeszcze nie przycicha
 sprawa bankructwa pewnego banku niemieckiego w
 Szprotawie, a już o nowej plajcie donoszą z Zgorze-
 lic. Tamże zbankrutował bankier i zawiadowca kon-
 kursowy, Albert Feldmann, sprzeniewierzywszy zło-
 żone u niego depozyta. Bankrut sam się oddał w rę-
 ce sprawiedliwości.

OD REDAKCYI.

P. S. w R. Wyślij Pan podanie pod adresem:
 »Landwirthschaftliche Kreiskommission des Kreises
 Rybnik«. Podanie każ Pan poświadczyć przez sołtysa.
 Najlepiej było, gdyby więcej gospodarzy wysłało
 odnośne podanie wspólnie. Mile pozdrowienie.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 20-go lipca 1905 r.

Pszonica żółta (za 100 kilo)	16,40—16,20 M
Zyto (reż)	13,00—13,20
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	13,60—13,20
Ziemniaki stare za 50 kilo (1 centnar)	2,50—2,00
nowe	3,20—3,00
Siano świeże	2,50—2,20
Masło do jedzenia za funt	1,20—1,10
Masło stołowe	1,30—1,20
Jaja mendel (15 sztuk)	0,80—0,70

Dowóz był mały.

Biuro informacyjne Polskiego Cen-
 tralnego Komitetu Wyborczego uprasza o nad-
 syłanie materiału w sprawach społecznych i polity-
 cznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski Poznań - Posen.
 Telefon 1756.

Dla czego

blądzić po świecie, kiedy dobre jest tak blisko.
 Wielkie miasto nie dostarczy nic lepszego jak
berlińska sztuczna farbiernia i
chemiczny zakład do czyszczenia
Hermann Schlieve, Racibórz,
 Główny skład: Długa ul. 46
 Filia: Tumska ul. (Domstr.) 3.
 Telefon nr. 113.

Rogacze

kupuje i płaci najwyższe ceny
Teodor Pawlenka, Racibórz,
 (w pobliżu dworca),
 skład towarów kolonialnych, delikatesów, — wysyłka kawy.

Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1
 (Parzellirungsgenossenschaft, Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1).
 poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy 3, 4,
 4 1/2 i 5 od sta, zależnie od czasu wypowied-
 zienia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż
 5-proc. pierwsze i inne pewne

HIPOTEKI.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystne-
 mi warunkami zawsze do nabycia.

Wszelkie bliższe szczegóły i objaśnienia
 na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem
 niedziel i świąt) od godziny 9 rano do
 godziny 1 w południe.

Na porę latową jest zwłaszcza korzystna



gdyż gospodyni domu robi chętnie krótką kucnię i pomaga sobie kilku kroplami przyprawy Maggi. W butelkach rozmaitej wielkości, a także z dopełnieniem, poleca jak najprzejmiej Franc. Bimmler, Odrzańska ul. 18.

Groch i łubin do siewu, kukurydzę w ziarnie i srotowaną poleca po jak najtańszych cenach Józefa Pawlenka na Płoni za mytem przy kaplicy.

Na sprzedaż młyn parowy

nowo przebudowany, w najlepszej okolicy Ks. Poznańskiego, z komunikacją kolejową i wodną, fabrykaty wyborowe i dobrze zapowadzone, cena znacznie niżej taksy, dla rodaka daleko idące ustępiwa. W razie zamiaru utworzenia konsorcjum służy się radą i pomocą. Kask oferty pod Młyn Parowy do Adm. Nowin Racib.

Gospodarze!!

Największy czas, aby się

zabezpieczyć od krup (gradobicia.)

Jedno z najlepszych zabezpieczeń jest Towarzystwo akcyjne w Elberfeldzie, ponieważ zabezpiecza bez dopłaty (Nachschuss). Bliższych informacji udziela

Michał Fabrowski, Zastępca (agent)

Płonia Starawieś
nr. myta Głubcz.—Kozielecka ul.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki skład drzewa

polecam:

c. heblowane dyłówki sosnowe kw. metr	po 1,52 m
c. „ „ „ świerkowe „ „	1,27 „
c. „ „ „ sosnowe „ „	1,18 „
c. „ „ „ świerkowe „ „	1,05 „
c. rantówki (Randbreiter) metr po	10 fen
c. deski na dachy szerokie kw. metr	0,67 m
szalówki „ „ „ kw. metr. po	0,57 „
drzewo (Halbhölzer) metr. po	0,28 „
ciaty „ „ „ col. metr 6 fen.	

Ja papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk. we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić

J. Tichauer, skład drzewa, Racibórz-Ostróg

u p.p. Kockes-Ingblut, ul. Bosacka Nr. 18.

Wszelkie gatunki

szucznych nawozów,

jako to: chilijską salpetrę, superfosfat, amoniak - superfosfat, kali-amoniak - superfosfat, kali - superfosfat, nawóz pod kartofle, mączkę kościanną, kainit, kali-sól nawozowa, tomasówkę dostarcza po cenach fabrycznych z kredytem trzymiesięcznym, pod gwarancją pożywności roślin

J. Szzensny

Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).

skład sztucznych nawozów z chemicznych fabryk »Ceres« należących do firmy Th. Pyrkosch.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych, nasion, artykułów pastewnych, zakup zboża i jaj.

Każda oszczędna gospodyni wie, iż przy domieszce

prawdziwego Scheuer'a Doppel-Ritter

potrzebuje tylko tańszy gatunek kawy, aby sporządzić smaczny i zdrowiu służący napój poranny o najpiękniejszym złoto-złotym kolorze. KAWA obficie zaopatrzona w »Scheuera domieszke« daje człowiekowi w zimie ciepło, a nawet przy kilkakrotnym używaniu dziennie nie podnieca nerwów, jak to czyni wedle zdania wielu lekarzy, bezwarunkowo kawa z samych ziarenek.

Tylko »prawdziwy«, jeżeli zaopatrzony w literę S. w podkowie imoję nazwisko



Georg Josef Scheuer
Furtw. B. Schönbucka & Co.



E. Schlesinger, Racibórz, ul. Odrzańska

poleca na wesela i do robót polnych:

Korn, dobry gatunek litr po 40 fen.,

wszelkie posiłające napoje, jako:

wino korzenne litr po 35 fen., wino jagodowe litr po 50 fen.

Weinkorn, likiery kminkowe, miętowe (fefermincowe),

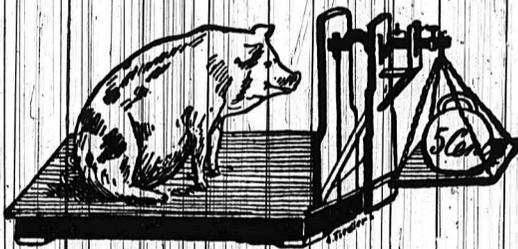
tatarakowe (kalmus), gorzkie itd. litr po 60 fen., okowita,

dubeltowe smaczne likiery wszelkiego gatunku,

Dobre cygara, — dobry KONIAK,

ARAK, JAMAICA litr po 1,20 m.

Piwo rybnicke, kwas węglowy (Kohlensäure).



Kto chce mieć zdrowe świnię, kto chce, żeby takowe nie podlegały żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwone, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości i kto je chce w krótkim czasie utuczyć ten niech kupuje jako domieszke do codziennego żarcia wyroby chemicznejfabryki Susol u w Poznaniu Susol i fosforan wapna.

Susol kosztuje 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk.,

50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk.

Fosforan wapna kosztuje 10 funt. 2,50 mk., 25 funt.

4,75 mk., 50 funt. 8,00 mk., 100 funt. 13,50 mk.

10 funtów wysyła się pocztą, większe ilości koleją

franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka Susolu w Poznaniu.

Adres do listó: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 21.

W paczkach po 40 fen. za 1 funt 75 fen. za 2 funt.

jest Susol do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Siemianowice i Huta Lairy, Krzoška w Wodzisławiu, A. Plechta w Łabętach.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, któryby się chciał wyuczyć drukarstwa, przyjmie zaraz

Drukarnia »Nowin Raciborskich«.

Groch

do gotowania i do siewu, rzepe, nasienie gorczyzane, miękkie dobre MAKUCHY siemienne, KUKURYDZE, także srotowaną, owies, także kweczoany, maszynową słomę długą i krótką poleca jak najtaniej

Józef Schindler w Raciborzu.

Zdrowie jest największym skarbem. Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd. należy wszystkim na URYNIE, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam. Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratorium. Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Bernard Pitsch, drogeria, RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 24.

Groch, łubin, bobik itd. do siewu

połeca P. Stanjek handel nasion w Raciborzu.

Książki do nabożeństwa dla narzeczonych, zaproszenia na wesela, karty z powinszowaniem, węzłki, różańce, portmonetki, lusterka kieszonkowe, torebki do cygar i listowego papieru, balony i zielone girlandy z różnemi owocami, papier pergamentowy, książki kasowe, rachunki, koperty, papier listowy i jedwabny papier różnokolorowy do wyrabiania kwiatów i t. d. Dla odprzedających jak najniższe ceny. Bieliznę papierową, zeszyty do pisania, i wszelkie artykuły szkolne poleca

Hugo Tauber, handel papieru i drukarnia, Racibórz, Odrzańska ul. 14.



Welocepedy pierwszei klasy, wprost z fabryki dla prywatnych i handlarzy od mrk. 65. — począwszy.

Przyrządy prima placzce około mrk. 4. — weże do napełnienia powietrzem od mrk. 2.80 — począwszy.

Reparacje także przy obcych wyrobach, jak najprędzej i najtaniej.

Katalog darmo i franko Duisburska fabryka welocepedów »Schwalbe«, tow. akc. Duisburg-Wanheimerort. Założona 1896.

Groch, łubin, bobik itd. do siewu

połeca J. Szzensny Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).

100 sztuk suchych kół do wozów ma na sprzedaż

Franc. Libera, Racibórz — Ostróg przy k. i. ziel.

Listy chrzestne z polskimi napisami w wielk. wyborze polecają Nowiny Raiborskie.

Cukier w głowach funt po 23 fen. poleca Georg Reisch, Racibórz, Dominikański plac przy rynku warzywnym.